

Tomasz Kossut

Przekonania i supozycje, sprzeczności, wiara wg Władysława Witwickiego

Studia Philosophiae Christianae 21/1, 152-157

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

pozycji. Podał dwie możliwe interpretacje pojęcia przekonania i wykazał, że przy każdej z nich postulowana przez Witwickiego sprzeczność nie ma miejsca. Z logicznego punktu widzenia Autor *Wiary oświeconych* postawił pseudoproblem i dokonał pseudorozwiązania. Następnie doc. Nieznański omówił szczegółowo zagadnienie logicznej strony wiary. Posłużył się przy tym koncepcją autorytetu wg ks. Bocheńskiego. Zajął stanowisko, że racjonalna wiara rządzi się prawami logiki przekonań. W dyskusji będącej ostatnią częścią zebrania doc. Ostrowska odpowiadała na pytania dotyczące metod współczesnej psychologii eksperymentalnej. Ks. dr Józef Bazylak podkreślił, że w czasach, gdy Witwicki przeprowadzał i opisywał swoje badania, znane były metody gwarantujące naukową rzetelność wyników. Ks. dr Mieczysław Bombik omówił logiczny status pytań w badaniu psychologicznym.

29 marca odbyło się XI otwarte zebranie Katedry Logiki. Mgr T. Olszewski wygłosił pierwszą część referatu *Z semantyki i ontologii Kazimierza Ajdukiewicza i Leona Chwistka*. L. Chwistek uważał, że intuicyjna wiara w jedną rzeczywistość jest przesądem. Faktycznie mamy do czynienia z wielością rzeczywistości. Punktem wyjścia jego rozważań były teza fenomenalistyczna: „Jeżeli żadnej własności przedmiotu nie poznajemy za pomocą danych zmysłowych, to przedmiot nie istnieje” oraz teza realistyczna będąca jej zaprzeczeniem. L. Chwistek sądził, że oba stanowiska są równouprawnione. Aby je pogodzić, konieczne jest uznanie wielości rzeczywistości. Referujący przytoczył za L. Chwistkiem i dokonał analizy czterech formalnych systemów aksjomatycznych opisujących cztery różne rzeczywistości: rzeczywistość wrażeń, rzeczywistość wyobrażeń, rzeczywistość rzeczy i rzeczywistość fizykalną. Kierownik Katedry wskazał na możliwość badań metalogicznych tych systemów. Badań tych Chwistek nie przeprowadzał. Do zakończenia referatu nastąpi na jednym z kolejnych zebrań.

Niżej dołączamy dwa autoreferaty z posiedzenia z dnia 1 marca poświęconego poglądom W. Witwickiego na zagadnienie wiary religijnej.

TOMASZ KOSSUT

PRZEKONANIA I SUPOZYCJE, SPRZECZNOŚCI, WIARA WG WŁADYSŁAWA WITWICKIEGO

WIARA OŚWIECONYCH

Książkę Władysława Witwickiego *Wiara oświeconych* można umownie podzielić — z uwagi na chronologię oraz zawartość treściową — na dwie części. Pierwsza stanowi próbę całościowego i oryginalnego ujęcia metodologii psychologii religii. W części drugiej Autor w oparciu o przedstawiony szczegółowy materiał empiryczny dokonuje analizy i klasyfikacji psychicznych sylwetek ludzi wierzących. Celem niniejszego opracowania jest zapoznanie czytelnika z pierwszą, metodologiczną warstwą książki *Wiara oświeconych*.

PRZEKONANIA I SUPOZYCJE

Kluczowymi dla rozważań Witwickiego są pojęcie przekonania oraz pojęcie supozycji. Przytoczmy więc za Autorem: „Sądem, przekonaniem, przeświadczeniem czyli wiarą w znaczeniu świeckim nazywamy

fakt psychiczny uznawania rzeczywistości jakiegoś przedmiotu lub odmawiania mu rzeczywistości". Możliwymi przedmiotami tak określonego przekonania są „rzecz lub osoba, zjawisko fizyczne, fakt psychiczny, stan rzeczy, cecha, stosunek, związek między faktami". Godny podkreślenia jest psychologiczny i pragmatyczny charakter tego określenia. Nie mówimy o sądach w znaczeniu epistemicznym — interesuje nas podmiotowe poczucie pewności. Rzucaje to na rozwiązanie przez Autora zagadnień prawdziwości i prawdy. „Prawdziwy jest akt sądenia, czyli sąd, jeżeli istnieje przedmiot, o którego istnieniu jesteśmy przekonani, a sąd jest fałszywy, jeżeli nie istnieje przedmiot, w którego istnienie wierzymy". „Prawda to (...) cecha charakterystyczna tych sądów twierdzących, których przedmioty istnieją oraz tych przeczących, których przedmioty nie istnieją". Witwicki uważa przy tym, iż samo przedstawienie przedmiotu bez towarzyszącego mu przekonania nie może być ani prawdziwe, ani fałszywe. Natomiast jeśli myślimy przytomnie, to musimy wydawany sąd uważać za prawdziwy. Wolność przekonań jest zatem ich cechą konstytutywną.

Dodatkowe światło na koncepcję przekonań Witwickiego rzuca pojęcie powiedzenia. Powiedzenia to zdania, które mogą wyrażać czyjeś sądy. Można wypowiedzieć zdanie nie wyrażające sądu. Postępuje tak ten, kto „kłamie, udaje, bawi się, gra rolę na scenie lub w życiu, przytacza bez przekonania powiedzenia cudze, rozbiera przykłady gramatyczne i logiczne, uczy się języka obcego itd.". Widzimy więc, że można kogoś zmusić do powiedzenia, natomiast do szczerych przekonań z wyjątkiem sytuacji „przemocnego wpływu sugestywnego, hipnozy" — nigdy.

Supozycję określa Witwicki jako przekonanie na niby, cień przekonania, przekonanie pozorne. Podobnie jak sąd ma ona postać twierdząca lub przecząca (tym różni się od przedstawienia), ale pozbawiona jest zdecydowanej wiary w swój przedmiot. Oczywiście tak jak przekonanie, supozycja ma charakter psychologiczny i pragmatyczny. Polem jej występowania mogą być literatura, teatr czy przeżycia estetyczne. Witwicki uważa (za Meinongiem), że supozycja zajmuje miejsce pośrednie pomiędzy przedstawieniem i przekonaniem. Dla zobrazowania tego rozwija następującą konstrukcję. Wyobraźmy sobie skończony ciąg możliwych faktów psychicznych. Na jego początku przedstawienie (P) nie uwzględniające rzeczywistości przedmiotu. Na końcu przekonanie, twierdzące lub przeczące, uznające lub odrzucające rzeczywistość przedmiotu (P±S). Pomiedzy nimi pozostałe wyrazy ciągu — supozycje coraz bliższe przekonaniu. Każda z nich (P±S_i, gdzie i = 1, 2, ..., n) zawiera pewne ustosunkowanie się do rzeczywistości przedmiotu — pozytywne lub negatywne. Witwicki podkreśla, że nawet supozycja pozbawiona wszelkiej siły różni się istotnie od przedstawienia. Wymaga ona „wiary na niby" w istnienie czy też nieistnienie swojego przedmiotu. Powyższą konstrukcję ilustruje następujący schemat:

$$P, P\pm S_1, P\pm S_2, \dots, P\pm S_n, P\pm S$$

W celu uplastycznienia różnicy między sądem a supozycją godzi się przytoczyć jedno z wielu barwnych porównań Witwickiego „Przekonanie tkwi w nas jak zdrowy ząb w szczęce, najpewniejszych nie damy sobie wyrwać żadnymi obcęgami — nawet ze szczęką. Supozycje są jak protezy".

Po wprowadzeniu pojęć przekonania i supozycji Autor przystępuje do ich szczegółowego omówienia. W zależności od tego czy supozycja jest bliższa lub dalsza przekonaniu, czy jest przypuszczeniem lub wątpliwością określa się jej siłę w skali od 0 do 1. Dopuszczalna jest również stopniowalność przekonań. Zdaniem Witwickiego może mieć to miejsce wtedy, gdy przeżywamy pewne przekonania czy supozycje sprzeczne z danym przekonaniem. Ich opór powoduje osłabienie przekonania wyjściowego. Zasygnalizowane tu zagadnienie sprzeczności sądów czy supozycji odgrywa doniosłą rolę w książce *Wiara oświeconych* i zostanie omówione w dalszym ciągu.

Inną rozważaną przez Witwickiego cechą supozycji jest ich żywość. Są one tym żywsze, im bardziej się nimi zajmujemy. Przy tym stopnie żywości nie idą w parze ze stopniem siły supozycji. Przykładem tego może być wstrząsająca do głębi sztuka czy literatura. Bardzo żywe supozycje o małej sile mogą głuszyć nawet niewzruszone przekonania. Żywość supozycji polega między innymi na tym, iż występują one w punkcie widzenia czyjejs uwagi, wiążą się z silnymi uczuciami oraz często dysponują do działania, jak gdyby były przekonaniem. Niekiedy trudno odróżnić przekonania od żywych supozycji. Żywość mogą uzyskiwać nawet przedstawienia.

Autor dzieli przekonania na szczerze i nieszczerze. Pierwsze wymagają przede wszystkim skupienia uwagi. Budzą się same i tkwią w nas nieodparcie. Niekiedy wywołujemy je sami — np. gdy uczymy się. Przekonania nieszczerze staramy się wypracować w sobie. W introspekcji tracą żywość i trzeba je podtrzymywać. Czasem towarzyszą im przekonania z nimi sprzeczne. Wg Witwickiego przykładem tego może być postępowanie człowieka, który wierzy w życie pozagrobowe, lecz unika wszelkich rozmów na ten temat obawiając się utraty swoich nieszczerych przekonań. Niekiedy żywe supozycje uchodzą za przekonania nieszczerze, mimo że faktycznie są tylko supozycjami. Należy pamiętać o tym, iż wypowiedzianie przez kogoś zdań na gorąco i z przejęciem nie musi być przekonaniem, ale też nie musi być kłamstwem.

Witwicki przeciwstawia przekonaniom aktualnym przekonania potencjalne. Aktualne występują w danej chwili życia duchowego jako pewne akty bądź czynności. Przekonanie potencjalne funkcjonuje pod poziomem świadomości. Polega ono na posiadaniu zdolności i gotowości, by przy odpowiednich warunkach zewnętrznych przeżywać je jako aktualną czynność sądzenia. Na przekonania potencjalne składa się zdobyta wiedza i wiadomości, doświadczenie i poglądy — cały „materiał intelektualny” człowieka. U osoby inteligentnej, zdrowej i będącej w stanie pełnego czuwania przekonania potencjalne nie ujawnione odgrywają poczworną rolę. Kontrolują materiał wrażeń zmysłowych, kierują myśleniem i zachowaniem, porządkują nowe wiadomości oraz wyświełają sprzeczności wewnętrzne w otrzymywanych informacjach.

Przekonania mogą mieć dwojakie pochodzenie. Przekonania rzeczowe czy inaczej obiektywne mają jako swe źródło poznanie naukowe. Są to przekonania przeżywane po raz pierwszy w spostrzeżeniach czynionych z uwagą lub wysnute jako poprawne wnioski z takich spostrzeżeń bądź zasady aprioryczne, którymi kierujemy się w spostrzeganiu i wnioskowaniu. Przekonania podmiotowe powstają w wyniku własnych uczuć lub cudzych osobistych wpływów. W związku z tym podziałem Witwicki postuluje ograniczenie autorytetów w badaniach naukowych do poziomu intersubiektywnej sprawdzalności. Analogicz-

nie przekonania przekazywać można dwoma drogami. Metoda przekonywania polega na dowodzeniu oraz pokazywaniu faktów i związków. Natomiast działając na uczucia i przy pomocy sugestii, przedstawiając pobudki a nie racje można przekonania objawiać. Zdaniem Witwickiego każdy człowiek posiada pewne sądy podmiotowe wywołane sugestią lub autosugestią, powstałe na tle uczuć czy pożądań.

SPRZECZNOŚCI

Arystoteles w księdze IV *Metafizyki* pisał: „To samo nie może zarazem przysługiwać i nie przysługiwać temu samemu i pod tym samym względem (...) Taka jest najpewniejsza ze wszystkich zasad (...) Jest bowiem niemożliwe, ażeby mógł ktoś sądzić, że ta sama rzecz istnieje i nie istnieje”. Stagiryta uważał, iż zasada sprzeczności uprzedza wszelkie poznanie, a jej odrzucenie pociąga za sobą odrzucenie prawa wyłączonego środka. Nie uzasadniał jej. Przeprowadzał jedynie dowód eledenktyczny. Wykazywał, że ten kto zasadę sprzeczności odrzuca, nie mówi „tak” ani „nie”, lecz „tak i nie”, a później wycofując się mówi „ani tak, ani nie”. Protagoras i Heraklit nie przyjmowali zasady sprzeczności. Hegel uważał sprzeczność za powszechną własność przedmiotów. Sądził, że istnienie pociąga za sobą sprzeczność materii i formy. Dzisiaj powiedzielibyśmy raczej o ich przeciwieństwie, by rozwiać mogące zaistnieć nieporozumienie. Meinong dopuszczał sądy sprzeczne, ale tylko w odniesieniu do nazw pustych. Trentowski uznawał jedynie praktyczną rolę zasady sprzeczności. Zasada ta jego zdaniem naucza konsekwentnego działania i myślenia. Podobnie sądził Łukasiewicz: „Wartość zasady sprzeczności nie jest natury logicznej, lecz etyczno-praktycznej (...) Zasada ta jest jedyną bronią przeciwko błędom i kłamstwom (...), tak więc zasada sprzeczności i tylko ona umożliwia nam zwycięską walkę z wszelkiego rodzaju nieprawdą i na tym polega całe jej znaczenie”. Odmienny punkt widzenia prezentowali Russell i Poincare uważając zasadę sprzeczności za punkt wyjścia rozważań teoretycznych przy pominięciu jej roli etyczno-praktycznej. Wg Poincare zasada sprzeczności stanowi jedyne kryterium istnienia w matematyce.

Jak w świetle tego wrywkowego przeglądu przedstawia się zagadnienie sprzeczności u Autora *Wiary oświeconych*? Wedle Witwickiego zagadnienie sprzeczności należy rozpatrywać na dwóch płaszczyznach.

Ontologiczna zasada sprzeczności głosi, że nie istnieje na pewno żaden przedmiot taki i nie taki pod tym samym względem. Nie ma przedmiotów wewnętrznie sprzecznych. Zasada ta jest bezpośrednio oczywista, nie potrzebuje żadnego uzasadnienia dla człowieka przytomnego. Jest maksymalnie ogólna i uprzedza doświadczenie, czyli jest aprioryczna. Obowiązuje wszelkie umysły — również wyższe, anielskie czy boskie. Ludzie zdrowi nie liczą się z nią tylko w marzeniach sennych, chorzy psychicznie także na jawie.

Zasadzie tej Witwicki przeciwstawia psychologiczną zasadę sprzeczności. Oto jej sformułowanie: „Trudno jest człowiekowi przytomnemu przeżywać dwa sprzeczne przekonania równocześnie i świadomie”. Ta zasada nie jest aprioryczna, lecz oparta na spostrzeżeniach i empirii. Każdy przytomnie przeżyty sąd ma tendencję logiczną, to znaczy ułatwia aktualizację sądów zgodnych z przeżyтым aktem oraz odrzucanie sądów z nim sprzecznych. Tendencja logiczna sądów, jako wskaźnik sprawności intelektualnej, jest różna u różnych ludzi. Podobnie supozycje posiadają tendencje logiczne polegające na odczuwa-

niu co jest z daną supozycją zgodne, a co sprzeczne. U ludzi oświeconych (a za takich uważa Autor osoby ze średnim wykształceniem) występują wyraźne tendencje logiczne sądów i supozycji. Osłabienie tych tendencji, a nawet zupełny paraliż logiczny, może nastąpić zdaniem Witwickiego wówczas, gdy źródło jawnie sprzecznych informacji budzi bardzo wielką cześć. Wtedy nawet ludzie oświeceni mówią, że nie rozumieją oczywistych sprzeczności nazywając je tajemnicami czy zagadkami. Uważają, że wierzą, a „poświęcają przy tym swój rozum”. Przeżywają oni zamiast przekonań jedynie supozycje bądź przekonania nieszczerze.

Ocena moralna również może podlegać wpływowi pewnych dyspozycji uczuciowych. Witwicki jest zwolennikiem empiryzmu etycznego. Wg niego oceną moralną dyktuje ludziom instynkt społeczny. Na drodze empirii tworzą się w społecznościach pewne sądy ogólne będące zasadami etycznymi. W postaci przekonań potencjalnych kierują postępowaniem ludzi. Mimo ogólnego i obowiązującego charakteru tych zasad niekiedy silne osobiste dyspozycje uczuciowe nie dopuszczają do głosu poczucia moralnego. Paraliżują zasady etyczne, podobnie jak znoszą czasem tendencję logiczną sądów potencjalnych. Dotyczy to zwłaszcza takich uczuć jak strach, chciwość, miłość, nienawiść czy zazdrość. Osobliwie i niemniej mocno zobojętnienie moralne występuje na tle czci. Szczera i głęboka cześć potrafi paraliżować tendencję logiczną głębokich zasad etycznych.

WIARA

Przedmiot badań psychologicznych Witwickiego został podany w tytule jego książki. Wymaga to jednak pewnego wyjaśnienia. Przypomnijmy, że Autor uznaje za ludzi oświeconych osoby z cenzusem wykształcenia ustalając umownie przedwojenną maturę jako jego kryterium. Przez wiarę rozumie tę część życia osób oświeconych, która nazywa się wiarą religijną. Należy dodać, że badania dotyczyły jedynie chrześcijan wyznania rzymsko-katolickiego. Autor uważa przy tym, iż wiara nie oświeconych nie zawiera zagadek psychologicznych, jako że nie napotyka ją oni w swych wierzeniach na większe trudności. Pytanie, które stawia Witwicki, wobec przyjętych ustaleń metodologicznych brzmi następująco: czym jest wiara oświeconych — przekonaniem czy supozycją lub zbiorem powiedzeń i uczuć?

Wg Autora *Wiary oświeconych* w rozumieniu potocznym obowiązek wyznaniowy wymaga od wierzącego sądów czyli przekonań pewnej treści. Wiara polega na tym, że ludzie oświeceni i wierzący żywią te sądy.

Katechizm i źródła w nim podane zawierają następujące określenie: „Wiara jest to cnota nadprzyrodzona (cnota znaczy tyle, co stan, dyspozycja składająca człowieka, żeby zrobił coś dobrego). Dzięki niej, z pomocą i z natchnieniem Łaski Bożej, wierzymy, że prawdą jest to co Bóg objawił i czego nas za pośrednictwem Kościoła nauczyły. Wierzymy zaś nie z powodu wewnętrznej prawdy tych rzeczy widocznej dla naturalnego światła rozumu, tylko pod wpływem powagi samego Boga, który to objawienie daje, a sam ani się mylić, ani w błąd wprowadzać nie może”.

Witwicki uważa, że powyższe określenie stanowi zupełnie inaczej niż się potocznie sądzi. Jego zdaniem wiara w rozumieniu katechizmu powinna być nie przekonaniem, lecz supozycją. Supozycją siłą, przeżywaną nawet wbrew szczerym przekonaniom. Nie narusza to

przy tym psychologicznej zasady sprzeczności, która przecież mówi o dwóch sprzecznych przekonaniach. Natomiast pomiędzy supozycją „x” a przekonaniem „nieprawda, że x” brak jest sprzeczności. Podobne wnioski wysnuwa Autor z lektury św. Jana Złotoustego, św. Augustyna i św. Leona Wielkiego.

Na potwierdzenie swojej opinii, iż Kościół wymaga od wierzących silnych supozycji czasem wbrew szczerym przekonaniom, Witwicki przytacza słowa św. Tomasza z Akwinu: „Wierzenie jest aktem intelektu, w którym wola skłania go do zgadzania się; tego rodzaju akt pochodzi z woli i z intelektu (...) nie tylko wola musi być gotowa do posłuszeństwa, ale intelekt też odpowiednio dysponowany do tego, by słucał rozkazów woli”. „Umysłem wierzącego kieruje nie rozum, lecz wola i dlatego zgadzanie się bierzemy tu za czynność umysłu, o której decyduje wola”. „Otóż zgadzanie się w dziedzinie wiedzy nie podlega wolnej woli; ten, który wie, ten musi zgadzać się, bo go dowód zmusza, pokaz. I dlatego zgadzanie się w rzeczach wiedzy nie jest zasługą”.

Podsumowując odpowiedź Witwickiego na kluczowe pytanie „Czym jest wiara oświeconych?” przedstawia się następująco. Wierzący nie jest obowiązany do przekonań szczerych czyli spontanicznych. Jest obowiązany tylko do supozycji upartych, silnych, trwałych, pracowicie odświeżanych i podtrzymywanych przy pomocy aktów wiary — nawet wbrew nieodpartym, naturalnym przekonaniom świeckim. Zasluga wierzącego, który posiadałby przekonania treści religijnej uchodzi za mniejszą lub nawet żadną, ponieważ nie musi on skłaniać się czynnie w aktach woli do wierzenia. Zdaniem Witwickiego nowoczesna teologia katolicka prezentuje poglądy w pełni zbieżne z podanymi powyzej.

Przedstawiona odpowiedź na pytanie „Czym jest wiara oświeconych?” nie wyczerpuje całej poruszanej przez Autora problematyki, można nawet powiedzieć, iż czyni to w niewielkim stopniu. Prawdziwe bogactwo uzyskanych empirycznie rozwiązań oraz ich spójna klasyfikacja zawarte są w drugiej części tej niezwykle interesującej książki. To jednak prowadzi na teren psychologii eksperymentalnej i nie jest tematem niniejszego opracowania.

EDWARD NIEZNAŃSKI

LOGIKA PRZEKONAŃ A WIARA OŚWIECONYCH

Książka Władysława Witwickiego *Wiara oświeconych* odznacza się przede wszystkim — co do języka — znakomitym stylem. Sam już urok szaty słownej może łatwo zwieść każdego, kto nie nabył jeszcze pod dostatkiem niełatwej sztuki odróżniania piękna od prawdy. Tymczasem główne tezy Witwickiego dotyczące istoty wiary religijnej są po prostu błędne.

1. PSEUDOPROBLEM

„Problem” postawiony przez Witwickiego brzmi: jak to jest możliwe, że ludzie oświeceni, to jest mający za sobą przynajmniej szkołę